Cena 6 hal.

Nr. 99. Kraków, Piątek 25. Lutego 1916. Rok XXIV

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K. Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K. W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K. w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 4 halerzy.

Cena numeru pojedyńczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 85. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 8844. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Przed zajęciem Durazza.

Urzędowo ogłaszają dnia 24. lutego. Wiedeń, dnia 25. lutego.

Nasze wojska w Albanii pobiły wczoraj Włochów i ich sprzymierzeńca Essada koło Durazza.

Przed południem zawładnęły nasze bataliony — podczas gdy mniejsze oddziały przeprawiły się przez dolny Arzen — ostatniem nieprzyjacielskiem stanowiskiem przedniem koło Bazar Sljak.

Koło południa została włoska brygada Savona wyrzucona także z wybudowanego silnie głównego stanowiska na wschód od wymienionej właśnie miejscowości.

Równocześnie zdobyła szturmem inna kolumna oszańcowania w Sasso Bianco urządzone w oddaleniu 10 kilometrów na południowy wschód od Durazza.

Nieprzyjaciel porzucił swe rowy po części w ucieczce i uciekł poza wewnętrzny pierścień obronny. Ściga się go.

Wschodni i włoski teren.

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer marszałek polny porucznik.

Nad Mozą.

Berlin, 25. lutego.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 24. lutego:

Sukces na wschód od Mozy dalej rozszerzono.

Miejscowości Brabant, Houmont i Samogneux znajdują się w naszych rękach.

Cały las na północny zachód, na północ i na północny wschód od Haumont, jakoteż Herbebois znajdują się w naszych rękach.

Na południe od Metzu zaskoczono wysunięty naprzód francuski posterunek i wzięto do niewoli w liczbie wynoszącej przeszło 50 ludzi.

Wschodni teren.

Na północnej części frontu żywsze walki artyleryi. Na licznych miejscach walki patroli.

Zresztą nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Bałkański teren.

Nie wydarzyło się nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Ameryka a Niemcy.

Naprężenie wzrosło.

Londyn. (B. kor.) „Morning Post" dowiaduje się z Waszyngtonu: Wilson odbył konferencye z politycznymi przewódcami, przyczem zawiadomił ich o naprężeniu stosunków z Niemcami i prosił ich o poniechanie, celem uniknięcia wzrostu rozgoryczenia w kraju, publicznego omawiania położenia.

Stanowisko rządu niemieckiego.

„Times" donosi z Nowego Jorku: **Sekretarz stanu Jagow polecił zawiadomić rząd amerykański, że zamiar niemieckiego rządu traktowania uzbrojonych okrętów handlowych począwszy od dnia 2. marca jako pomocniczych krążowników jest niezmiennym.**

„Appam" wydalony.

„Daily Telegraph" donosi: Według wiadomości z dobrze poinformowanych kół waszyngtońskich, sekretarz stanu Lansing rozstrzygnie, że „Appam" stanowi dobry łup niemiecki, ale że on nie może znaleźć ochrony w amerykańskim porcie i dlatego musi opuścić amerykański obszar.

Sprawa ambasadora Bernsdorffa.

Paryż (B. Kor.). „New York Herald" dowiaduje się z Waszyngtonu, że rząd amerykański postanowił zerwać stosunki z niemieckim ambasadorem i **dalej bezpośrednio z Berlinem pertraktować.**

Biuro Wolffa zauważa do tej wiadomości, że należy ją przyjąć z jak największą ostrożnością. W urzędowych berlińskich kołach nic o tem nie wiadomo.

Upadek samodzielności Grecyi.

Bezsilność rządu.

Frankfurt nad Menem. (B. Kor.). „Frankfurter Zeitung" donosi z Konstantynopola: Z Aten doniesiono urzędowo: Prezydent ministrów Skuludis wręczył odpowiedź gabinetu greckiego na ostatnią notę wspólną mocarstw entente posłowi angielskiemu.

Rząd grecki w nocie tej wskazuje, że przewidziane obsadzenie wyszczególnionych punktów nie może mieć żadnego pożytku dla entente, zaś obsadzenie ich postawiłoby Grecyę zarówno ze stanowiska politycznego jak i finansowego w trudne położenie.

Odpowiedź angielska.

Poseł Elliot odpowiedział imieniem sojuszników, że sojusznicy wszystko uczynią, aby nie zamącić położenia gospodarczego ani finansowego Grecyi. Entente pragnie zezwolić na znaczne podniesienie dowozu środków żywności do Grecyi i przyznaje też flocie greckiej większą swobodę. Mieszany oddział wojska entente wysiadł na ląd w Patras.

(Dnia 19. bm. doniósł tensam dziennik o postanowionem obsadzeniu przez wojska entente greckich stacyi kolejowych i telegraficznych. Przyp. Red.).

Generał Sarrail.

Lugano (B. Kor.). O pobycie w Atenach generała Sarraila donoszą dzienniki medyolańskie:

Sarrail chciał przedstawić królowi z czysto wojskowego stanowiska i bez politycznych domieszek pewność i siłę stosunków stworzonych w Salonikach, jakoteż swe przyjazne usposobienie wobec Grecyi, które to usposobienie zdawało się być skompromitowanem przez zniszczenie mostu w Demir Hissar, obsadzenie Karaburnu i inne wydarzenia. Generał Sarrail chciał do pewnego stopnia złożyć królowi osobiście raport i zapewnić króla, który przyjął francuskiego generała z grecką buławą marszałkowską w ręce, o swoich przyjaznych zamiarach.

Generał Sarrail odwiedził także prezydenta ministrów Skuludisa, oraz Zaimisa i Venizelosa.

W śniadaniu, które dał na cześć Sarraila poseł francuski ministrowie greccy nie chcieli wziąć udziału a przybył na nie tylko szef sztabu generalnego greckiego.

Między Metzem a Verdun.

Doniesienie francuskie.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Wczorajsze sprawozdanie sztabu francuskiego powiada: W okolicy na północ od Verdunu atak niemiecki okazuje się bardzo znacznym oraz przygotowanym wielkimi środkami. Walka trwała z wrastającą zaciętością. Nasze wojska dzielnie dotrzymywały miejsca i zadały nieprzyjacielowi bardzo znaczne straty. Nieprzerwane ostrzeliwanie granatami wielkiego kalibru rozszerzyło się na front 40 km. od Malancourt aż do okolicy Etain. Czynność niemieckiej piechoty w bardzo wielkich związkach, na które składały się wojska siedmiu rozmaitych korpusów armii, prowadzoną była w ciągu dnia między Brabant sur Meuse i Orne.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń (B. Kor.). Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 23. lutego: Kilka nieprzyjacielskich samolotów przeleciało ponad okolicą Rygi, Friedrichstadt i Jakobstadt i rzuciło bomby. W okolicy Uexkuell Niemcy wzmocnili ogień swej artyleryi. Dwa „Zeppeliny" przejechały ponad stanowiskami koło Dźwińska. Koło Iłukszty ożywiła się czynność artyleryi po obu stronach, Niemcy wyrzucali bomby ciężkiego kalibru. W ciągu nocy nieprzyjaciel ostrzeliwał silnie nasze rowy na zachód od jeziora Swenten i dalej na południe aż do jeziora Ilsen.

Ochrona ziemi.

Przeczytałem szereg artykułów w „Głosie Narodu", traktujących o ochronie ziemi polskiej, a z nich przedewszystkiem zwrócił mą uwagę artykuł p. R. W. z 11. stycznia b. r. w sprawie związku ziemian, wskazując na przykład organizacyę taką w Czechach. Rzecz dziwna, że dotychczas nie znalazłem wzmianki nawet o pracy w tym kierunku. Wszak związek taki zwłaszcza w tej chwili jest konieczny i związek taki istotnie bardzo wiele zdziałać może.

Któż jest w pierwszym rzędzie obowiązany do czuwania nad sprawą ochrony ziemi polskiej, do wytężonej pracy w tej sprawie jeśli nie rolnicy sami? Czyż rolnicy i nadal chodzić mają samopas, każdy oddzielnie, zapominając, że czego jednostka dokazać nie może, to związek tych jednostek nieraz z łatwością tego dokonuje. Przypatrzyć się warto, czego te związki dokonały w Danii. Rolnik na 5—6 morgach osięga tam rocznie około 3000 koron duńskich dochodu, a zawdzięcza to jedynie swej organizacyi, swym związkom, bo Duńczyk ani pracowitością ani sprytem nie grzeszy. Czasy obecne, wspólna ruina ekonomiczna, musi nas pchnąć na nowe tory pracy, musi nas złączyć w tej pracy, wielkich czy małych, ale polskich właścicieli polskiej ziemi, dziś zwłaszcza, gdy to przestaje być rzeczą jednostek a jest sprawą ogółu, sprawą narodową, przez społeczeństwo zrozumianą. Przykład rolników czeskich musi znaleźć u nas zastosowanie, tembardziej, że nas czekają zadania trudniejsze wobec zniszczenia kraju, tembardziej, że nie stoimy na tej wyżynie gospodarczej co oni.

Organizowali się u nas do wspólnej pracy lekarze, adwokaci, pomocnicy handlowi, manipulantki pocztowe i sądowe, rzemieślnicy robotnicy i t. d. Rolnictwo o tem nie pomyślało. tu i ówdzie widzimy wprawdzie powstanie drobnych związków jak syndykaty, kółka ziemian, ale dla idei jednolitego związku ogólnego nic nie zrobiono. A jednak taki tylko związek polskich rolników może skutecznie działać w sprawie ochrony ziemi polskiej jak ziemianie. Związek stworzyłby odrazu ciało bardzo poważne, z którem wszystkie czynniki liczyćby się musiały, widząc w reprezentacyi Związku całą olbrzymią armię rolników polskich. Związek miałby olbrzymie zadania do spełnienia. Pozwolę sobie niektóre wyliczyć:

1) wesprzeć Koło polskie w sprawie starań o odszkodowania;

2) starać się o wolne, stopniowe ograniczenie moratoryum;

3) starać się o zwolnienie zniszczonych majątków od podatków i o ulgi podatkowe;

4) o regulowanie zaległych rat pożyczek hipoteczn. I. loco tj. przeprowadzić wspólne narady z instytucyami hipotecznemi i uregulować tę sprawę przez konwersye dotychczasowych pożyczek, przy równoczesnych staraniach o zwolnienie tych konwersyi od wszelkich należytości skarbowych, czy też przez rozłożenie zaległych rat do spłaty na pewien okres czasu.

5) Sprawa hipotek II. loco. Tu powinien związek podjąć inicyatywę, by instytucye hipoteczne powołały do życia poważną instytucyę dla hipotek II. loco, angażując w niej przedewszystkiem kapitały na hipotekach tych już ulokowane, a lokata to dobra, gdyż ziemia po wojnie z wartości spaść nie może, produkty bowiem rolne, wobec ich braku nawet po wojnie, będą miały znaczną cenę. Wszak liczne instytucye finansowe we Francyi, Szwajcaryi, Danii dają pożyczki hipoteczne nawet do 80% wartości. Połączenie kapitalistów, którzy w ten sposób lokowali, byłoby dla nich bardzo ważne, albowiem zupełnie nie może leżeć w ich interesie doprowadzenie majątków do licytacyi — na czem mogliby wyjść najgorzej, tracąc czasami nawet cały swój kapitał, nie z powodu nizkiej wartości ziemi, ale znanych machinacyi kupujących spekulantów.

6) Sprawa oszacowania majątków — mająca obecnie pierwszorzędne znaczenie, która obecnie w Niemczech została uregulowana ustawą z b. r. o ocenicielach sądowych.

7) Odbudowa gospodarstw, obmyślenie odpowiednich planów najtańszej a najbardziej celowej budowy — zabezpieczenie materyałów i t. d.

8) Melioracye i pożyczki melioracyjne.

9) Przy pomocy ludzi nauki rozważyć i jak najrychlej doprowadzić zniszczoną ziemię do kultury.

10) Kwestya zabezpieczenia inwentarzy dla polskiego rolnictwa.

11) Sprawa natychmiastowego wprowadzenia jak największej hodowli świń i owiec jako rychlej zabezpieczająca dostawę mięsa ludności.

12) Sprawy podniesienia produktywności i dochodów z roli — a więc dobór nasion, nawozów sztucznych, centrala zakupna produktów rolnych, uprawa roślin lekarskich, przemysłowych, sady i ogrody handlowe i t. p.

13) Kursy rolnicze zimowe dla właścicieli i włościan (podstawa postępu rolniczego w Danii).

14) Sprawy przemysłu rolniczego a więc inicyatywy w zakładaniu cukrowni, rafineryi spirytusu, fabryk krochmalu, mączki ziemniaczanej, spółkowych mleczarń, rzeźni, młynów, przetworów z drzewa i t. p.

15) Sprawy polskich fabryk narzędzi rolniczych, fabryk kołodziejskich, rymarskich i t. p.

16) Asekuracya bydła i szczepienia ochronne.

17) Kurniki i organizacya handlu jajami.

18) Organizacya handlu drzewem budowlanem i opałowem.

19) Sprawy komunikacyi.

20) Pośrednictwo pracy — i setki spraw podobnych.

Zasadą ogólną związku powinna być ochrona ziemi polskiej, zabezpieczenie rolnictwu potrzebnej pomocy kredytowej przy równoczesnem podniesieniu produktywności gospodarstw i ich dochodów (umożliwiające spłatę tej pomocy kredytowej) — z wykluczeniem wszelkiej polityki. Rolnicy wszelkich najskrajniejszych nawet partyj politycznych stanąć muszą do wspólnej pracy ekonomicznej dla dobra kraju, dla podniesienia go ekonomicznie, a dobrobyt zaś musi pociągnąć za sobą podniesienie się oświaty a z nią zapotrzebowania co znowu wpłynie na podniesienie handlu i przemysłu. Rozumne zaś współdziałanie handlu z rolnictwem wykluczające całe rzesze zbędnych pośredników, musi wyjść na korzyść producenta i konsumenta i stworzyć łącznik z miastem.

Rozsypanie się nasze po świecie z powodu ewakuacyi, to złe konieczne jakie przeżyliśmy i częściowo jeszcze przeżywamy, miało jednak tę dobrą stronę, że nas wyrwało z zapleśnienia zaściankowego, że nam pokazało postęp i rozwój w świecie, że nam otworzyło oczy na nasze zaniedbania. Korzystajmy więc z tego, co widzieliśmy i czego nauczyliśmy się, łączmy się, by wspólnie z tego korzystać, by rozważyć co dla nas dobre a co naszym warunkom nie odpowiada. Należy jak najrychlej przystąpić do pracy. Niech więc posłowie polscy, czyto w komisyi gospodarczej czy też na osobnem posiedzeniu posłów rolników wybiorą komitet, któryby tę sprawę opracował i jak najrychlej urzeczywistnił.

Technicznie wyobrażam sobie sprawę w ten sposób: Każdy powiat podzielić należy na 2 a nawet na 3 okręgi o tych samych mniejwięcej warunkach gospodarczych. Każda gmina tworzy polski związek gminny ze swym zarządem, a delegaci tych związków tworzą okręgowe związki rolnicze i wybierają okręgowy Wydział dla spraw włościańskich. Właściciele tabularni wybierają w tych samych okręgach Wydział dla spraw większej własności. Oba wydziały tworzą Okręgową Radę rolniczą dla spraw wspólnych całemu rolnictwu. Każdy Wydział okręgowy, a więc tak włościański jak ziemiański wysyła swego delegata na Ogólną Radę rolników polskich, która zbiera się w pewnych terminach dla omówienia spraw ogólnych a dzieli się na osobną Radę ziemiańską i włościańską dla spraw specyalnych. Oba Wydziały na wspólnem posiedzeniu wybierają naczelny polski Wydział rolniczy, który stale urzęduje w stolicy kraju.

Wydział naczelny musiałby wydawać dwa fachowe pisma dla większej i małej własności, w których oprócz artykułów fachowych rolniczych i rolniczo-przemysłowych musiałyby być umieszczane cyrkularze i kwestyonaryusze, na które okręgowe Wydziały powinny nadsyłać odpowiedzi, będące substytutem prac Wydziału naczelnego. Nasuwa się tu kwestya finansów, lecz łatwą jest do rozwikłania. Każdy rolnik widząc korzyści, jakie mu związek daje, chętnie da 4 czy 5 hal. z morgi rocznie, a to pokryje największe nawet koszta administracyjne.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Nie wybierajmy emerytów, lub ludzi, którzy na emeryturę zasłużyli. Wybierajmy najlepszych, postępowych ludzi wiedzy, energii i zapału, a tacy przyczynią się niewątpliwie do rozwoju ekonomicznego, uratują niejeden szmat ziemi polskiej od przejścia w obce ręce.

Kopenhaga, dnia 15. lutego 1916.

J. M. D.

O Niemców w Królestwie.

Od dłuższego czasu omawiały pisma niemieckie, wychodzące w Królestwie, projekt założenia powszechnego Związku Niemców, mieszkających na terenie okupowanym przez armie Rzeszy. Obecnie, jak donosi „Deutsche Lodzer Zeitung", od myśli utworzenia takiego Związku chwilowo odstąpiono. Postanowiono natomiast założyć w Łodzi „Towarzystwo niemieckie na Łódź i okolicę".

W związku z powyższą sprawą pozostaje dyskusya, prowadzona w prasie niemieckiej na temat roli Niemców, mieszkających w Królestwie. Świeżo zabrała głos w tej sprawie „Rheinisch-Westfaelische Zeitung", wychodząca w Essen, aby rzucić następujące myśli:

„Nie myślimy Polakom ani zabraniać ani za winę poczytywać, że myślą o jaknajwiększem wzmocnieniu swojej narodowości. Jednakże nieustannie wskazywać trzeba na to, że w Polsce nie mieszka wyłącznie ludność szczepu polskiego. Na Polaków w Polsce kongresowej przypada zaledwie 70% ludności, która obok niektórych innych szczepów składa się z 20% ludzi, mówiących po niemiecku, Niemców i żydów. Dla naszego politycznego i narodowego dobra jest w wysokim stopniu potrzebne, aby ten niemały, mówiący po niemiecku odłamek Polski wzmocniono i już teraz należy dokładać wszelkich starań, aby na tej nowinie gospodarczej, przy odbudowie zburzonej przez Rosyan kultury, żywioł polski nie prześcignął żywiołu niemieckiego. Polacy już się w tym celu organizują. Po polskich Niemcach nie można się spodziewać, aby czynili to samo. Jak niestety wielu Niemców zagranicznych usunęli oni interesy narodowe zbytnio poza interesy gospodarcze. Na nich nie wolno czekać. Zastępując ich, powinny władze i związki narodowe rychło i usilnie starać się o to, aby niemczyzna w Polsce otrzymała należne sobie stanowisko, pod względem politycznym i kulturalnym i liczebnym. Jak można najrychlej należy do opustoszałego kraju przywołać niemieckich przybyszów, urzędników i przemysłowców, w pierwszym rzędzie przecież także niemieckich osadników na opustoszałe niwy rolne. Nie wolno dopuścić, aby Polska stała się krajem czysto polskim, lecz ma być krajem, w którym Niemcy i Polacy żyć będą na równych prawach. Tylko wtenczas nie będzie Polska niebezpieczeństwem dla Rzeszy niemieckiej i niemczyzny".

Sądy „na prawym brzegu Wisły".

Z dniem 1 marca rozpoczną działalność na terytoryum okupowanem przez wojska niemieckie na prawym brzegu Wisły, poza generał-gubernatorstwem warszawskiem, sądy, utworzone przez naczelne dowództwo armij na wschodzie. Szczegóły o nich przynosi „Kownoer Ztg".

Będą to sądy pokoju, sądy obwodowe i jeden sąd główny. Językiem rozpraw i wyroków będzie w nich język niemiecki. Wolno jednak będzie używać tłomacza tej ze stron, która po niemiecku nie umie. Ponieważ, jak zaznacza „Kownoer Ztg", wyroki również będą ogłaszane po niemiecku, więc w razie nieznajomości tego języka u którejś ze stron, część esencyonalna wyroku będzie przez tłomacza przekładana na język dla petenta zrozumiały.

Z Rzeszowa.

Korespondencya własna „Głosu Narodu".

Z inicyatywy prof. gim. p. Horwatha, założyło grono ludzi dobrej woli w Rzeszowie prywatną „Szkołę kupiecką" z dwuletnim kursem nauki. Prezesem opiekuńczego komitetu wybrano dra Krogulskiego, b. burmistrza miasta i posła do Rady państwa; kierunek naukowy oddano p. Lebiedzkiemu, który jako rzetelny obywatel daje rękojmię dobrego kierunku. Początek kursu dn. 20. bm.

Również z inicyatywy grona profesorskiego naszych zakładów średnich założono „Kółko rolnicze". W myśl zasady, że obecnie ostać się mogą jedynie instytucye silne i oparte na zdrowych podstawach, postanowiono nie zakładać samodzielnej spółki spożywczej, lecz przyłączyć się do prosperującej organizacyi „Kółek rolniczych". Założycielskie zebranie odbyło się w niedzielę dn. 13. bm. Zagaił obrady radca magistratu p. Szajnowski, przewodniczył st. radca sąd. Kijas, Po wysłuchaniu sprawozdań z „Kółka rolniczego" i Składnicy towarowej", które referowali p. Zabłocki i ks. Siara; wpisało się odrazu Członków 150, w tem wiele kobiet. Prezesem obrano ks. Tokarskiego.

W ciągu paru zaledwie dni zebrano kilka tysięcy koron na rzecz składnicy, jako udziały. (Między innymi starosta tutejszy, p. Leszczyński złożył tysiąc koron).

Pięknemu dziełu przyklasnąć należy. Lokal tymczasowy mieści się w siedzibie „Tow. szkoły lud." przy ulicy Kościuszki (Pańskiej).

W najbliższym czasie należy się także spodziewać założenia „Kółka kobiet", do czego wzięło się kilka znanych z energii nauczycielek tutejszych szkół ludowych i wydziałowych.

J. O. W.

Pamiątki przemyskie.

„Kuryer Lwowski" poświęca przedmiotom, które wykonano dla upamiętnienia roli Przemyśla w obecnej wojnie następujący opis:

Powstało ich co niemiara i rozeszły się po całym kraju. Przedewszystkiem pierścionki. Powagą surową wybijają się na czoło, wielki, gruby pierścień, formy sygnetu, cały z żelaza, ciemnym nalotem rdzy już pokryty. Na naczółku napis „Przemyśl", po bokach daty „1914" i „1915". Płaszczyzna górna pierścienia jest lekko wzniesiona. Dalej zwraca uwagę mały pierścionek mosiężny, mający wyrytą na naczółku tylko datę roku oswobodzenia „1915", która tym sposobem przerywa w połowie wyraz „Prze—myśl", wypisany wielkiemi głoskami po obu bokach, tuż przy naczółku. Z kolei mamy dwa pierścienie aluminiowe. Jeden wiel-

ki, okazuje w naczółku datę „22. III.". Z jednej strony przypiera do niej na poboczu cyfra „19", z drugiej „15". Resztę wolnego miejsca na obwodzie zajmuje rozłożysty napis „Przemyśl". Inny aluminiowy pierścionek, przeznaczony na kobiety zapewne palec, odznacza się silnem podniesieniem górnej płaszczyzny i brakiem jakiegokolwiek napisu. Na wojenne jego pochodzenie wskazuje tylko podobizna szrapnela wgłębiona w naczółek.

Wykonano nadto dwa jeszcze pierścienie, przedstawiające się nieco ozdobniej od poprzednich. Oba są z aluminium sporządzone. Jeden z nich ma naczółek z kwadratowej tafelki miedzi z napisem „Przemyśl" w przekątni od dolnego, lewego naroża ku prawemu w górze. Pobocze jest w części przylegającej do naczółka ścięte, i opatrzone po obu bokach datami — tu „1914", tam „1915". Najwykwintniej wreszcie wygląda pierścień o poboczu uwypuklonem z napisami — z jednej strony „1914—1915", z drugiej w poprzek od podstawy ku górze: „Przemyśl". Mosiężny naczółek w formie pionowo ustawionej elipsy, ściętej po obu końcach, ozdabia misterna grawura, przedstawiająca herb Przemyśla: postać niedźwiedzia i gwiazdę nad nim. Do wykonania wszystkich tych pierścionków użyto materyałów wojennych, sporządzono je mianowicie z odłamków szrapneli i w tem tkwi głównie ich atrakcyjność.

Prawdziwie artystyczne piętno ma medal wybity na pamiątkę odzyskania Przemyśla. Twórca jego, p. Leihküchler, potrafił w pracę swą tchnąć wiele surowej energii, doskonale odpowiadającej przedmiotowi. Na stronie frontowej mieści się pięknie pomyślana alegorya upadku twierdzy. Na zwłokach powalonego nagiego wojownika rozsiadła się z nogami założonemi pod siebie, z rękami rozpostartemi i opuszczonemi postać o potwornie wychudłych kształtach, z twarzą pełną grozy tajemniczej. To głód! W górze po obu stronach trójkąta, w jaki układają się kontury owej postaci, napis: „P r z e m y ś l". W dolnym odcinku koła, stanowiącego mniej więcej czwartą część powierzchni, data: „M ä r z 915". Stronę odwrotną zajęła alegorya oswobodzenia. Twierdza przedstawiona jest tu jako siedząca niewiasta w stroju klasycznym, o której kolana wspiera się małe dziecię w koszulince. Dziecię wznosi głowę, patrząc, jak matce Mars zdejmuje z rąk kajdany. Bóg wojny, o herkulicznej budowie ciała, z szyszakiem na głowie, przepasany ogromnym mieczem, pochylił się, by oswobodzić ręce niewiasty, wpatrzonej w jego oblicze. Po prawej stronie mocarnego boga widać w śmiałym skrócie, częściowo, zwłoki poległego wojownika, zwrócone przodem głowy ku widzowi. W otoku na górze napis: P r z e m y ś l J u n i 1915. Litery r z e w wyrazie „Przemyśl" zakryte są częściowo głową Marsa. Medal wykonany został w srebrze.

Mianowania w sądownictwie.

Wiedeń (B. Kor.). Cesarz zamianował radcę dworu najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego Mieczysława T u r o w i c z a, prezydentem sądu Krajowego w Krakowie; mającego tytuł i charakter radcy dworu inspektora sądowego w ministerstwie sprawiedliwości Józefa P a n k a radcą dworu a wiceprezydenta sądu krajowego w Krakowie, któremu powierzono kierownictwo sądu krajowego w sprawach karnych dra Gustawa U j e j s k i e g o radcą dworu i prezydentem sądu obwodowego w Wadowicach.

Wiedeń (B. Kor.). Cesarz zamianował zastępcę starszego prokuratora państwa w VI kl. rangi dra Kazimierza C z y s z c z a n a w Krakowie radcą dworu i starszym prokuratorem państwa w Krakowie.

Prezydent sądu krajowego cywilnego p. M i e c z y s ł a w T u r o w i c z był w ostatnich latach radcą dworu przy Najwyższym Trybunale w Wiedniu. Karyerę sądową rozpoczął w r. 1882, jako praktykant sądowy w Rzeszowie, poczem pełnił obowiązki sędziego w Chrzanowie, następnie zastępcy prokuratora państwa w Wadowicach i Krakowie. W r. 1898 mianowany radcą sądu krajowego, urzęduje zrazu w Nowym Sączu, następnie w Krakowie, gdzie jako przewodniczący trybunału w wielkich procesach karnych zjednał sobie powszechne uznanie. Mianowany radcą sądu krajowego wyższego przebywał krótki czas w Rzeszowie, skąd powołano go do Najwyższego Trybunału w Wiedniu, gdzie uzyskał rangę radcy dworu.

Zamianowany radcą dworu i prezydentem sądu obwodowego w Wadowicach, D r. G u s t a w U j e j s k i, dotychczasowy wiceprezydent krajowego sądu cywilnego w Krakowie, pochodzi ze znanej rodziny ziemiańskiej. Poświęcił się zrazu karyerze adwokackiej i prowadził kancelaryę w Ropczycach. Gdy w r. 1897 wobec wprowadzić się mającej nowej procedury cywilnej wybitniejsi adwokaci przeszli do służby sędziowskiej, Dr Ujejski został zamianowany radcą sądu krajowego, a w roku 1903 przewodniczącym sądu przemysłowego w Krakowie. Od r. 1910 piastuje urząd wiceprezydenta krajowego sądu cywilnego i w tym charakterze pozostał na swym posterunku w pamiętnej dla Krakowa chwili grożącego oblężenia, kierując całym krajowym sądem cyw. podczas choroby i po śmierci śp. prezydenta Dra Seidla. Nowomianowany radca dworu jest bratankiem wieszcza Kornela Ujejskiego. Lubo z zaszczytnym awansem przenosi się radca dworu Ujejski z Krakowa na nowy posterunek służbowy — to jednak opuszczenie przez niego naszego miasta wywołuje nietylko w sferach palestry, ale niemniej w szerokich kołach obywatelstwa szczery żal, a to ze względu na obywatelską działalność tak Dra Ujejskiego, jak i jego czcigodnej małżonki, która z prawdziwem, a cichem poświęceniem pracowała przez cały czas wojny w humanitarnych instytucyach krakowskich.

Nowy prezydent sądu krajowego karnego p. J ó z e f P a n e k, spędził pierwsze lata swej karyery sędziowskiej w sądzie obwodowym w Tarnowie. W r. 1898 mianowany zastępcą prokuratora w Wadowicach, pełni ten urząd przez przeciąg około pięciu lat, poczem mianowany radcą sądu obwodowego w Rzeszowie, pracuje przeważnie w dziale cywilnym. Stamtąd uzyskuje odpowiedzialne stanowisko inspektora sądów zachodnio-galicyjskich przy ministerstwie sprawiedliwości w Wiedniu, skąd obecnie przybywa do Krakowa na trudne stanowisko prezydenta sądu karnego.

Dr K a z i m i e r z C z y s z c z a n mianowany radcą dworu i nadprokuratorem państwa w Krakowie, jest synem wybitnego prawnika i obywatela śp. Macieja Czyszczana, rzeczywistego tajnego radcy i prezydenta sądu wyższego w Krakowie, który w uznaniu zasług, położonych na polu krajowego sądownictwa, uzyskał szlachectwo. Nowy nadprokurator spędził niemal cały czas swej służby sędziowskiej i prokuratorskiej w Krakowie, z krótką przerwą, w czasie której był sędzią śledczym w Wadowicach. Jako sędzia śledczy w Krakowie miał sobie powierzone śledztwa w najważniejszych sprawach. W r. 1897 mianowany zastępcą prokuratora państwa, następnie zastępcą nadprokuratora państwa w Krakowie, kieruje faktycznie nadprokuratoryą państwa od jesieni 1914 roku, t. j. od czasu ewakuacyi naczelnych władz sądowych do Ołomuńca.

Wszyscy dotychczasowi poprzednicy nowomianowanych prezydentów i nadprokuratora państwa dzierżyli wysoko sztandar wymiaru sprawiedliwości. Nowe nominacye dają pełną gwarancyę, że i następcy pójdą temi samemi drogami, jednając sobie uznanie i wdzięczność polskiego społeczeństwa w naszym kraju.

Wiedeń (Tel. pryw.). Przydzieleni do Najwyższego Trybunału radcy krajowego sądu wyższego w Krakowie Dr Jan Cieszyński i Dr Władysław Barański zamianowani zostali radcami dworu, z pozostawieniem ich na dotychczasowych stanowiskach służbowych.

KRONIKA.

Sprzedaż chleba. Magistrat krakowski wydał dla wszystkich piekarzy i sklepikarzy rozporządzenie, iż nie wolno pozostawiać i gromadzić w sklepach zapasów chleba na zamówienie, tylko chleb ten należy sprzedawać publiczności w miarę jej zgłaszania się. Dotąd tak bywało, iż już o godzinie 8. rano często nie można było dostać pieczywa, gdyż dany kupiec pochował je dla znajomych, stałych odbiorców i t. p., którzy w późniejszych godzinach pieczywo to w dowolnych ilościach odbierali.

Bezpłatne rozdawnictwo mleka dla niemowląt. Dzięki ofiarności nieznanego dobroczyńcy, który przeznaczył znaczniejszą sumę na bezpłatne rozdawnictwo mleka między najuboższe niemowlęta w pierwszych czterech miesiącach życia, bez względu na wyznanie, utworzyły się dwa komitety pań, które zajmą się tem rozdawnictwem.

Pierwszy komitet, złożony z pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i PP. Ekonomek, będzie wydawał mleko przy ulicy Warszawskiej L. 6. — Drugi komitet pań będzie wydawał mleko przy ul. Krakowskiej L. 53 dla dzieci, mieszkających w dzielnicach: Stradom, Kazimierz i Podgórze.

Rozdawnictwo bezpłatne mleka rozpocznie się dnia 2. marca. Matki, które chcą korzystać z tego dobrodziejstwa, mają się zgłaszać w lokalach wymienionych komitetów codziennie od dnia 1-go marca w godzinach między 3.—5. po południu.

Włamanie. Stróżka domu przy ulicy Długiej 10 doniosła wczoraj policyi, że do mieszkania lokatora, lekarza sztabowego p. Masnego włamali się złodzieje. Wysłany na miejsce włamania inspektor policyi stwierdził, że włamania dokonał syn stróżki, kilkunastoletni Aleksander Wilkoszewski, który też został aresztowany i odstawiony „pod Telegraf".

Nagły zgon. Wczoraj po południu u zbiegu ulic Basztowej i Lubicz upadł na bruk Franciszek Boczkowski, lat 60, woźny domu bankowego Augusta Raczyńskiego. Wezwane Pogotowie mogło już tylko stwierdzić zgon na udar serca. Śp. zmarły załatwiał właśnie interesy swej firmy i miał przy sobie około 16 tysięcy koron w papierach i gotówce. Komisya policyjno-lekarska stwierdziwszy faktyczny stan rzeczy, spisała protokół, pieniądze i dokumenty odebrał właściciel p. Raczyński.

Wieczór trzech pokoleń. Pod tym niezwykłym tytułem odbędzie się w piątek 25. lutego w teatrze ludowym o godz. 8. wieczór Wieczór, w którym rzeczywiście wezmą udział „trzy pokolenia" Matka, córka i wnuczka znajdą pole popisu, każda w swoim rodzaju. P. Adolfina Zimajer odśpiewa w kostyumie szereg pieśni nie śpiewanych jeszcze w Krakowie. P. Helena Zimajer Rapacka odśpiewa prześliczne stylowe pieśni polskie, które zdobyły na poranku w sali „Uciecha" niezwykłe powodzenie. Nadto p. Rapacka oddeklamuje piękny utwór K. Tetmajera „A kiedy będziesz moją żoną!" Osobliwą atrakcyą wieczoru będzie występ Helusi Rapackiej. Odtańczy ona szereg popisowych tańców, oraz wypowie nowe monologi humorystyczne. Wieczór zapowiada się niezwykle interesująco i ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności, zwłaszcza, że część dochodu przeznaczona na sympatyczny cel dobroczynny.

Wojenne buty. W Hellerau pod Dreznem wyrabiają obuwie bez skóry. Wypróbowano je już i sprzedaje się je pod nazwą „buty wojenne". Wierzchnia część obuwia składa się z mocnego, nieprzemakalnego, szarego albo czarnego sukna żaglowego, jakie przepisuje władza wojskowa dla tornistrów. Podeszwy i korki są z cienkich kawałków drzewa, na krzyż ułożonych i nieprzemakalnie sklejonych. To sklejenie na krzyż powoduje nadzwyczajną odporność i trwałość i wyłącza rozłupywanie się drzewa. Podeszwy są elastyczne i nosi się te buty tak wygodnie, jak skórzane. Nie są to niezgrabne, ciężkie drewniaki, lecz mają taką formę i wagę, jak buty skórzane. Podeszwy drewniane są nawet cieplejsze, niż skórzane, ponieważ drzewo jest gorszym przewodnikiem zimna, niż skóra. Korki mają zwykłe okucie żelazne. Ażeby podeszwy drewniane były trwalsze, można w nie wbić gwoździe. Do korków drewnianych można przybić korki gumowe. Gdy się podeszwy zużywają, należy dosyć wcześnie kazać przybić nowe. Obuwie, wykonane bez skóry, jest tak trwałe, jak skórzane. Cena butów wynosi według wielkości 5.25 mk., 5.50 mk., 5.75 mk., aż do 10 marek. Buty z korkami gumowymi są 50 fen. droższe. Para podeszew do przybicia w miejsce zużytych kosztuje 55 do 65 fen. Po wojnie to obuwie będzie tańsze, skoro stanieją materyały do niego potrzebne.

Obrady Dumy.

Car telegrafuje do dumy.

Petersburg (B. Kor.). Dnia 23. lutego. Prezydent dumy odczytał telegram, który car po odwiedzinach w dumie wystosował do dumy. Telegram ten opiewa:

Dziękuję dumie za wystosowanie do mnie życzenia z okazyi zdobycia Erzerum. Wierzę, panom, że ten nowy czyn armii kaukazkiej doprowadzi nasze chorągwie do ostatecznego tryumfu, którego rękojmie widzę w gorliwości wszystkich dzieci naszego kraju, aby spożytkować wszystkie siły w tej służbie. Dowiedziałem się wczoraj o tem z radością podczas odwiedzin w dumie i z uczuciem radości modliłem się, aby prace wasze były owocne.

Odczytanie telegramu przyjęła izba oklaskami.

Mowa prezydenta ministrów.

Petersburg. (B. kor.) W dumie przed ministrem spraw zagranicznych Sazonowem przemawiał prezydent ministrów S t u e r m e r. Podniósł on trudność położenia i stwierdził niewzruszoną stanowczość rządu kontynuowania walki w ścisłej solidarności ze sprzymierzeńcami, aż do rozstrzygającego zwycięstwa. Rząd liczy dalej na patryotyzm ludności. Duma niechaj zjednoczy swe starania i niech tylko myśli o przyszłości, która niewątpliwie będzie wspaniałą. Praca, wstrzemięźliwość i zwycięstwo powinny obecnie tworzyć podstawę naszego narodowego myślenia.

Prezydent ministrów Stuermer wskazał na z m i a n y w g o s p o d a r c z e m i p o l i t y c z n e m ż y c i u Rosyi, które to zmiany nakładają na rząd największą ostrożność w traktowaniu kwestyi wewnętrznej reorganizacyi. Rząd wie dobrze, że istnieją w dumie różnice zdań i zobowiązuje się odtąd wciągać w rachubę wszystkie zapatrywania przy opracowywaniu przedłożeń ustaw. Kładzie on także wielką wagę na przysługującą obu izbom inicyatywę ustawodawczą.

Wreszcie wezwał premier dumę do naśladowania przykładu tych bohaterów, którzy wytrzymują ogień nieprzyjaciela, a nie dają się w błąd wprowadzić wewnętrznymi sporami.

Oświadczenie postępowych.

Po ministrze Sazonowie odczytał S z y d ł o w s k i oświadczenie postępowego bloku, które powiada, że ojczyzna jest silnie przekonaną, iż dotychczasowe ofiary przyniosą owoce, a utorowaną przez poległych bohaterów drogą będzie się aż do końca kroczyć. Wszelką myśl o przedwczesnym pokoju, zawartym na podstawie prowizorycznych niepewnych kompromisów, musi się odrzucić. Obecna walka rozwiąże kwestyę, czy pokojowe stosunki narodów zostaną przywrócone na zasadzie nienaruszalności umów i wolności narodów, lub czy też niemieckie żądania nabiorą ogólnego znaczenia. Rosya, która zaufała swym sprzymierzeńcom, jest przygotowaną na długą walkę, której czas trwania tylko wzmacnia sumienie kraju, gdyż ta wojna faktycznie czyni popularną ideę konieczności lepszego zorganizowania się i wykorzystywania. Oświadczenie wyraża u b o l e w a n i e z powodu dotychczasowego postępowania rządu przeciw dumie, żali się na n i e z d o l n o ś ć w ł a d z, która niszczy życie ekonomiczne kraju i przeszkadza zużytkowaniu jego bogactw. Brak przewidywania, samowolne zarządzenia władz, nieporządek w zakupywaniu środków żywności, bezgraniczne podniesienie się cen najkonieczniejszych artykułów, nadużywanie władzy, defraudacye — wszystko to stwarza obraz przez faktyczny stan rzeczy zupełnie nieusprawiedliwionej mizeryi. Odpowiedni, z zaufaniem kraju silny rząd, który jest gotów do zmiany dotychczasowego postępowania administracyi i do pracy w harmonii z narodową reprezentacyą, stanowi warunek zasadniczy skutecznej organizacyi kraju.

Mowa ministra wojny.

Minister wojny P o l i w a n o w dał przegląd najważniejszych wydarzeń od lipca z. r. i dodał: Obecnie okazują nasze wojska swą siłę w epizodycznych akcyach bojowych nad Dźwiną, Strypą i koło Czerniowiec. Przytem przygotowują się one niezmordowanie do wielkich zadań. Wszystkie nasze armie są obficie wypełnione, pewne zwycięstwa i zaufania. Nieprzerwany przypływ amunicyi będzie ciągle wzrastał. Taka sama czynność i rozwój naszych sprzymierzeńców zwiększa ich siłę do niesłychanych rozmiarów. Mimo nadmiaru materyalnych sił pomocniczych w Niemczech, istnieją dla nas korzystne oznaki że materyał ludzki w Niemczech wkrótce się wyczerpie, podczas gdy my jeszcze zawsze rozporządzamy niewyczerpalnymi zapasami.

Stronnictwa oświadczają się za wojną.

Petersburg (B. Kor.). Dnia 23. bm. W dalszym ciągu posiedzenia dumy państwowej omawiano złożone przez rząd oświadczenie.

Przedstawiciele wszystkich stronnictw mimo różności stanowiska w sprawach polityki wewnętrznej, podkreślili konieczność dalszego prowadzenia wojny aż do ostatecznego zwycięstwa.

Dalszy ciąg obrad dumy odbędzie się we czwartek.

„Germania" o mowie Sazonowa.

Berlin (B. Kor.). O mowie Sazonowa pisze dziennik „Germania": Najpiękniejszym rozdziałem mowy Sazonowa jest rozdział poświęcony kochanym Polakom i braterskiemu narodowi polskiemu. Rosyanie gospodarowali w Polsce zawsze jak dzicz. Nieśli oni biednemu narodowi tylko błogosławieństwo knuta i nigdy nie dotrzymywali danych obietnic. Z pewnością po tych doświadczeniach Polacy będą mogli sami osądzić, co mają myśleć o obiecanych przez Sazonowa zamkach na lodzie.

W Radzie państwa.

Przemowa cara.

Petersburg. (B. kor.) C a r pojawił się przed otwarciem posiedzenia w r a d z i e p a ń s t w a i wygłosił do członków rady państwa mowę, w której wezwał ich, aby użyli wszelkich swych sił na usługi wielkiej drogiej ojczyzny.

Prezydent K u l o m z i n podziękował carowi za odwiedziny, o których Rada nigdy nie zapomni i wyraził niewzruszoną nadzieję w stanowcze zwycięstwo.

Po opuszczeniu przez cara rady państwa nastąpiło otwarcie posiedzenia mową prezydenta.

Oświadczenia ministrów.

Podczas posiedzenia złożyli ministrowie Stuermer, Sazonow i Poliwanow takie same oświadczenia, jak i w dumie.

Sprawa pokoju w Anglii.

Izba gmin.

Amsterdam (B. Kor.). Jeden z tutejszych dzienników donosi z Londynu: Na wczorajszem posiedzenie izby gmin członek partyi pracy S n o w d e n powiedział, że Anglia z motywów które są bezinteresownymi, wzięła udział w wojnie oraz, że sprawa sojuszników jest słuszną. Cały naród angielski pragnie zadowalającego końca. Taki koniec i pokój mogłyby być jednakże osiągnięte tylko w drodze rokowań, nie zaś przez dalsze prowadzenie wojny. Snowden cytował pisarza rosyjskiego Blocha, który przepowiedział, że wojna nowożytna nie będzie nigdy mogła być rozstrzygniętą na placu boju. Mowca nie wierzy w militarne zwycięstwo, które zresztą doprowadziłoby do nowej wojny. Wyraża przekonanie, że nadszedł czas na rokowania pokojowe. Dalej powołał się mowca na oświadczenie Congueta, że Francya nie będzie mogła przetrwać wojny. Mowca wezwał wreszcie rząd, aby objawił swoje warunki pokojowe.

Liberał T r e v e l i a n wywodził, że wojenna partya w Niemczech otwarcie mówi, iż chce zatrzymać Belgię i część Francyi. Mowca jest przekonany, że pokój byłby możliwy tylko wtenczas, gdyby Niemcy oddały Belgię i porzuciły swoje wyzywające stanowisko, ale i sojusznicy nie mogliby liczyć na zdobycz.

Odpowiedź Asquitha.

Londyn. (B. kor.) W izbie gmin prezydent ministrów A s q u i t h odpowiedział na mowę S n o w d e n a i byłego ministra T r a v e l i a n a, (który po wybuchu wojny złożył urzędowanie) co do warunków, pod jakimi byłoby możliwem ukończyć wojnę, osiągnąwszy cel wojenny sojuszników. Asquith wyraził radość, że izba mowy tej wysłuchała cierpliwie. Obaj wspomniani członkowie izby nie przemawiali z pewnością dla demokratycznej opinii, a minister wątpi też, czy mówili dla swoich okręgów wyborczych. Minister pochwala wyznanie Snowdena, że w Anglii panuje jedność i będzie panować na punkcie żądania, aby warunki pokojowe zapewniły trwałe osiągnięcie celów Anglii. Właściwą treścią mowy Snowdena jest, że w Niemczech istnieje faktycznie życzenie pokoju. Na czem opiera się to twierdzenie? Mowca wskazuje na ostatnie posiedzenie Sejmu Rzeszy, na mowę kanclerza państwa, który zdaje się powiedział, że jest na wskróś gotów powitać zbliżenie z drugiej strony. Każdy byłby gotów powitać z radością zbliżenie z drugiej strony. Lecz kanclerz nie zaznaczył, że jest gotów podjąć inicyatywę, a ponieważ zdaje się uzupełnił swoje oświadczenie tem, iż powiedział posłom, że Niemcy nie ukazały się nieprzyjaciółmi wszystkich narodów, te Niemcy, które zniszczyły Belgię i spustoszyły ją i wysilają się, aby także zniszczyć i spustoszyć Serbię i Czarnogórę i Polskę — to podobne oświadczenie w takim związku może być tylko oznaczone jako bezwstydna śmiałość. Przywiązywaliśmy o wiele więcej wagi do imaginacyjnych warunków pokojowych kanclerza, gdyby one opierały się na argumentach, które nie byłyby przejęte tak widoczną obłudą i bezwstydnością. Prawdą jest, że niektórzy członkowie partyi socyalno-demokratycznej bardzo mężnie i nadzwyczajnie popularnie utrzymali swoje stanowisko wobec wielkiego zamieszania. Ale cóż tem osiągnięto, skoro przy decydującem głosowaniu ze stronnictwa liczącego 110 członków tylko 20 głosowało przeciw kredytowi wojennemu.

Warunki pokoju.

Chcę sprawę jasno postawić. T r a v e l i a n zapytał dlaczego nie podałem do wiadomości warunków pokojowych. Na to—powiedział Asquith—oświadczyć muszę: Jasno, bezpośrednio, zrozumiale w słowach treściwych podałem do wiadomości warunki, pod którymi my w Anglii gotowi jesteśmy do zawarcia pokaju. Chcę je tu dzisiaj powtórzyć. Znają je nasi sojusznicy, zna je kanclerz państwa niemieckiego. Co powiedziałem dnia 9. listopada 1914., to powtarzam tu teraz:

Nigdy nie schowamy miecza, któregośmy z łatwością nie dobyli, zanim Belgia, dodać chcę Serbia (długotrwałe oklaski) nie odzyskają w pełnej mierze wszystkiego i więcej niż wszystko to, co ofiarowały, zanim Francya nie będzie dostatecznie zepewnioną przed atakiem, zanim prawa mniejszych narodów w Europie nie będą postawione na nietykalnej podstawie i zanim panowanie militarne Prus nie będzie całkowicie i ostatecznie zniszczone.

Czegóż brak tutaj w jasności i wyrazistości. Zapytuję Traveliana i kanclerza niemieckiego, jak to mam jeszcze zrozumialszem uczynić, co więcej mam jeszcze zrobić, aby jego i wszystkich naszych nieprzyjaciół przekonać, że dopiero na tych podstawach pokój będzie mógł być osiągnięty, a nie pierwej. My, ani żaden z naszych walecznych sojuszników ani kropki z tego nie opuścimy i wojnę tę dalej będziemy prowadzić (burzliwe oklaski).

Tak zwana dyskusya pokojowa w izbie gmin szybko się zakończyła.

Członek partyi pracy W e l s k oświadczył, że jest rzeczą strony, która zaczepiła, by pierwsza poczyniła propozycye. Dlaczego Anglia miałaby czynić ustępstwa krajowi, który złamał wszystkie traktaty i dopuścił się wielu gwałtów. Zanim Niemcy nie przyznają się do złych czynów, jest przedwczesnem mówić o warunkach pokojowych.

Inny członek partyi pracy protestował poważnie przeciw stanowisku Snowdena i zapewnił izbę, że 95 prc. robotników jest lojalnie usposobionych wobec rządu.

Dyskusyę zamknięto.

Izba przyjęła budżet w drugiem czytaniu.

Lord Derby ministrem lotnictwa.

Haga (B. Kor.). „Nieuwe Courant" donosi z Londynu: „Daily News" podaje do wiadomości: Rząd zdecydował się zamianować lorda D e r b y e g o ministrem dla obrony przed atakami z powietrza, nie przyznając mu jednak miejsca w gabinecie.

Lord Cecil ministrem dla spraw blokady.

Londyn (B. Kor.). W izbie gmin zapowiedział prezydent ministrów A s q u i t h, że R o b e r t C e c i l ma zostać ministrem, któremu będą podlegać sprawy blokady. Otrzyma on rangę ministra członka gabinetu. Pozostanie on podsekretarzem dla spraw zagranicznych oraz przydzielony będzie do niego jeden z oficerów marynarki w randze admirała.

Z Rumunii.

Zbrojenia.

Bukareszt (B. Kor.). Ministerstwo wojny podaje do wiadomości, że wszyscy mężczyźni od lat 21 do 46, którzy przyjęli obywatelstwo rumuńskie albo też zrezygnowali z obcej ochrony mają się zgłosić do służby wojskowej w terminie wyznaczonym dla rekrutów z roku 1918, bez względu na to czy w swoim dawnym kraju pełnili służbę wojskową czy też nie.

Wyjęci z pod tego zarządzenia są ci, którzy już zostali wciągnięci w listę obowiązanych do służby wojskowej.

Zapowiedź rekwizycyi zboża.

Bukareszt (B. Kor.). Tłum liczący kilka tysięcy osób złożony z robotników i ludności ubogiej stolicy udał się wczoraj przed mieszkanie burmistrza, aby zaprotestować przeciw drożyźnie środków żywności. Prefekt policyi oświadczył deputacyi tłumu, że przedłożony będzie projekt ustawy przewidujący ostre kary na lichwiarzy żywnościowych i dający władzom prawo rekwirowania środków żywności i ściślej kontroli stanu towarów u kupców.

Wynurzenia Filipescu.

Bukareszt (B. Kor.). F i l i p e s c u oświadczył przed odjazdem w Jassach przedstawicielowi dziennika „Dimineata", że jedzie do Rosyi bez żadnej misyi. Pragnie on poznać świat dotychczas mu nie znany.. Szczegóły jego podróży na front będą ustalone w Petersburgu. O stanowisku Rumunii powiedział Filipescu, że zdaniem jego z chwilą ogólnej ofenzywy nadejdzie chwila także i dla Rumunii. W rosyjskiem Ungheni gdzie Filipescu otrzymał do dyspozycyi specyalny wóz salonowy powitał go komendant straży granicznej.

Hołd zasłudze.

Rada powiatowa w Wieliczce na posiedzeniu, odbytem dnia 23. b. m. uchwaliła jednogłośnie

Ks. Biskupowi Sapieże,

Henrykowi Sienkiewiczowi,

Ignacemu Paderewskiemu

wyrazić hołd i najszczerszą wdzięczność.

Delegacya Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka powiatu Dra Emanuela Wintera i zast. marszałka Józefa Śliwińskiego złoży ten hołd na ręce ks. Biskupa Sapiehy.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 25. lutego 1916.

Rada Banku austro-węgierskiego.

Budapeszt (B. Kor.). Na odbytem dziś posiedzeniu rady jeneralnej banku austro-węgierskiego poświęcił gubernator banku tajny radca P o p o v i c wspomnienie pośmiertne zmarłemu radcy jeneralnemu Schoellerowi, poczem zastępca jeneralnego sekretarza zdał szczegółowe sprawozdanie o położeniu banku i targu pieniężnego.

N i e p r z e d s i ę w z i ę t o z m i a n y s t o p y p r o c e n t o w e j. Dalej przyjęto do wiadomości utworzenie po jednej c e n t r a l i, we Wiedniu i Budapeszcie dla rozwinięcia spraw obrotu zagranicznymi środkami płatniczymi oraz umowy z interesowanymi, poczem załatwiono tylko bieżące sprawy administracyjne.

Car na froncie.

Petersburg (B. Kor.). Doniesienie agentury petersburgskiej: Car odjechał do armii w polu.

Kierownictwo koalicyi na morzu.

Londyn (B. Kor.). Doniesienie Biura Reutera: Pierwszy lord admiralicyi B a l f o u r oświadczył, że francuski admirał F o u r n i e r ma ogólną naczelną komendę na Morzu Śródziemnem a ks. A b r u z z ó w komenderuje na Adryatyku i na cieśninach prowadzących do niego.

Balfour dodał, że najlepszem świadectwem dla dzieła flot sojuszników na Morzu Śródziemnem jest skuteczne przewiezienie wielkich sił zbrojnych do Salonik i Walony, pomyślne opróżnienie Dardaneli jakoteż transport armii serbskiej z Albanii.

Pod flagą niemiecką.

Madryt (B. Kor.). Urzędownie donoszą: W Santa Cruz (Teneryfa) stanął na kotwicy celem naprawienia szkód, a n g i e l s k i okręt „Westburn" p o d f l a g ą n i e m i e c k ą. Załoga składa się z siedmiu ludzi, z których jeden ma czapkę z napisem „S. M. Moeben" (Mewa?). Na „Westburnie" przywieziono 206 jeńców z angielskich okrętów „Horace", „Clan Mactavish", „Edinburg", „Cambridge", „Flamengo" i z belgijskiego okrętu „Luksemburg", oraz jedenastu hiszpańskich marynarzy.

„Westburn" zatopiony.

Londyn (B. Kor.). Lloyds donoszą z Teneryfy: Brytyjski parowiec „W e s t b u r n" został przez niemiecką załogę, która go zdobyła, wyprowadzony z portu i zatopiony.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Berka.